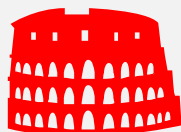


45 lat Szkoły Polskiej w Rzymie
1973-2018



**45-lecie
SPK w Rzymie**



Szkoła Polska im. Gustawa Herlinga Grudzińskiego przy Ambasadzie RP w Rzymie

Ośrodek Rozwoju
Polskiej Edukacji za Granicą
w Warszawie

Z okazji jubileuszu 45-lecia Szkoły przygotowaliśmy **szczególne wydanie Gazety Szkolnej**

O szkole opowiadają obecni i byli dyrektorzy szkoły, nauczyciele i uczniowie.

Ich opowieść układa się we wspólną historię rzymskiej szkoły.

Dziękujemy wszystkim za podzielenie się z nami wspomnieniami.

Niech żyje szkoła, Polska Szkoła!

W tym mieście co się zowie Rzym!

(Hymn Szkoły Polskiej w Rzymie)

Kontakt

via Costantino Maes 23 , 00162 Roma

www.rzym.orpeg.pl

 SzkołaPolskawRzymie

T: +39 066864619 rzym@orpeg.pl

Scuola Polacca presso l'Ambasciata della Repubblica di Polonia a Roma

La nostra è una scuola pubblica diretta dal Ministero dell'Istruzione polacco e dal Centro di Sviluppo dell'Istruzione Polacca all'Estero di Varsavia (ORPEG).

Sul territorio italiano la scuola svolge la sua attività sotto la supervisione dell'Ambasciata della Repubblica di Polonia.

Il funzionamento del nostro istituto è paragonabile a quello delle scuole italiane all'estero. Apparteniamo a una rete di più di 70 scuole polacche all'estero, di queste le più grandi si trovano a Parigi, a Vienna e, appunto, a Roma. La nostra Scuola è frequentata da circa 600 alunni. Altri 300 studiano nelle scuole polacche di Ostia, di Milano e di Bologna.

Secondo il decreto del Ministero dell'Istruzione polacco del 31.08.2010, le scuole polacche all'estero impartiscono un'istruzione complementare. A seconda della classe, gli alunni frequentano le lezioni solo di lingua polacca, di storia, di educazione civica e di geografia della Polonia (avendo 3 -5 lezioni al settimana). Il compito della Scuola, oltre a impartire gli insegnamenti, consiste nel mantenere l'identità nazionale dei nostri allievi, nel far loro avere una buona padronanza di entrambe le lingue e nel prepararli alla vita nella società multiculturale. Abbiamo la consapevolezza che accettare la propria cultura e conoscere le proprie radici permetterà ai nostri alunni di trovarsi meglio nella loro prima o seconda patria – l'Italia. Tutti i nostri alunni parlano perfettamente in italiano, la lingua polacca e per loro la lingua seconda.

I nostri alunni provengono da famiglie polacche che vivono in Italia da diversi anni o, sempre più spesso, da famiglie in cui un genitore è italiano e uno polacco, i ragazzi hanno dunque, la cittadinanza italiana, spesso - doppia. Sono perfettamente assimilati nella società italiana, essendo figli di immigrati di seconda generazione.

La Scuola ha iniziato la sua attività 45 anni fa ed all'inizio fu ospitata dalla stessa Ambasciata presso i suoi ambienti. Con l'aumento del numero degli studenti, la scuola ha dovuto cambiare ed adeguare i propri spazi. Fin dal anno scolastico 2014/2015 il nostro istituto aveva due sedi in due locali affittati da privati (uno in zona Prati, l'altro nel centro storico, accanto a Piazza Venezia). Ora la sede della Scuola si trova nel Istituto Cuore Immacolato di Maria. Lo stato polacco sostiene tutte le spese del funzionamento della Scuola (affitto, bollette, stipendi degli insegnanti e lo staff, attrezzatura, materiali, manuali scolastici ecc.). La Scuola dispone di propri arredi e attrezzature (banchi, lavagne interattive, computer ecc.) e di una biblioteca. Il Consiglio dei Genitori ci dà sempre un grande e coloroso aiuto e sostegno.

I nostri studenti frequentano la Scuola una volta a settimana, solo nel pomeriggio (eccetto il sabato- quando la scuola svolge l'attività tutto il giorno), secondo il programma dei corsi.

Ogni giorno (dal mercoledì al venerdì) studiano nella Scuola contemporaneamente circa 70 – 100 ragazzi. Venerdì e sabato sono i giorni più richiesti e più frequentati. Le lezioni iniziano alle ore 15.00 e terminano alle ore 20.00 (il sabato: 8.00 – 17.30). Ogni classe ha però un orario specifico – questo dipende sempre dagli vari indicatori – disponibilità degli professori, disponibilità dello spazio, indicazioni del curriculum nazionale (uguale per tutte le scuole all'estero), degli impegni della scuola italiana- dove svolgono le lezioni regolari (o l'altre scuole dove frequentano : americana, francese ecc) .

Il sistema di insegnamento assomiglia piuttosto a quello delle scuole di lingue.

dott.ssa Danuta Stryjak,

dirigente scolastico della Scuola Polacca presso l'Ambasciata della Repubblica di Polonia in Roma

Danuta Stryjak, kierownik SPK w Rzymie o historii, teraźniejszości i przyszłości Szkoły.

Z ogromną przyjemnością i nieskrywaną dumą przygotowywałam jubileuszowy numer niniejszej publikacji pt. Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Rzymie w latach 1973-2018. Od 2008 r. mam zaszczyt pracować w Szkole Polskiej w Rzymie jako, dyrektor Zespołu Szkół, a obecnie kierownik Szkolnego Punktu Konsultacyjnego w Rzymie.

Mam ogromne szczęście pracować z fantastycznymi nauczycielami, którzy pracę w Szkole Polskiej w Rzymie traktują tak jak ja – jako zaszczyt i ogromne zobowiązanie.

Sukcesy odnoszone przez Szkołę są możliwe tylko dzięki zaangażowaniu niewielkiego, ale prężnego zespołu nauczycieli. To ich

zaangażowanie, zapał, energia, wiedza i doświadczenie pozwala dzisiaj chwalić się sukcesami i cieszyć z Jubileuszu Szkoły.

Nasze sukcesy i osiągnięcia są możliwe również dlatego, że naszą pracę wspierają zawsze przyjaźni Szkoła Rodzice, którzy swoim zaangażowaniem dopingują nas do jeszcze lepszej pracy.

Jednak naszą największą dumą są uczniowie Szkoły Polskiej w Rzymie- otwarci na świat, dwujęzyczni, dwukulturowi.

Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Gustawa Herlinga Grudzińskiego przy Ambasadzie RP w Rzymie to szkoła prowadzona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w systemie szkół Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą w Warszawie (ORPEG). Na terenie Włoch szkoła działa pod opieką Ambasady RP w Rzymie.

Pomoc i wsparcie udzielane Szkole przez pracowników Ambasady i Wydziału Konsularnego pozwala nam utrzymywać łączność z Krajem i wzmacnia poczucie przynależności do Narodu Polskiego.

SPK w Rzymie, podobnie jak ORPEG, obchodzi w roku 2018 jubileusz 45 – lecia działalności.



Danuta Stryjak, kierownik SPK w Rzymie od 2008 r.



Obecne Grono Nauczycielskie wraz z Pierwszą Damą p. Agatą Kornhauser Dudą



Uczniowie Szkoły Polskiej w Rzymie

Z serii : Uczniowie o Szkole

Chodzę do tej szkoły od 8 lat, jest częścią mnie. Tu spotykam moich kolegów i chociaż czasem zdarza mi się rozmawiać z nimi po włosku to to są i tak moi polscy przyjaciele (Uczeń klasv II Gimnazjum)

Początki szkoły sięgają 1973 r., kiedy w Warszawie powołano Zespół Szkół dla dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą a w Ambasadzie PRL w Rzymie otworzono jeden z kilku Punktów Konsultacji Kształcenia Ogólnego, do którego uczęszczała wówczas niewielka ok. 50-60 osobowa grupa dzieci dyplomatów oraz pracowników polskich instytucji działających w Rzymie.



Uczniowie Szkoły Polskiej w Rzymie podczas przyjęcia z okazji Święta Konstytucji 3 Maja z Ambasadorem RP w Rzymie, p. Tomaszem Orłowskim i panią Aleksandrą Orłowską oraz z kierownikiem Wydziału Konsularnego p. Ewą Mamaj.

Przeobrażenia ustrojowe w Polsce oraz otwarcie granic, spowodowało pojawienie się poza granicami Polski kolejnej w naszej historii fali emigracyjnej. Zmieniło to również profil wszystkich szkół poza granicami. W szkole obok dzieci dyplomatów pojawili się nowi uczniowie – dzieci emigrantów ekonomicznych oraz Polaków zamieszkających we

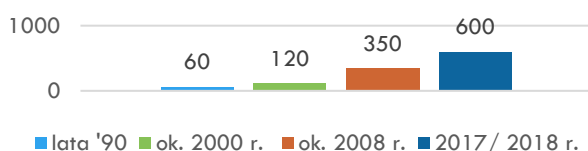
Włoszech.

W pierwszych latach XXI w. liczba uczniów wzrosła do ok. 300 a część zajęć przeniesiono do kolejnej siedziby. Obecnie uczęszcza do szkoły ok. 600 uczniów.



Budynek Ambasady RP w Rzymie- pierwsza siedziba Szkoły Polskiej

Liczba uczniów w Szkole Polskiej w Rzymie w latach 1990-2018



Placówka na stałe wpisała się w środowisko Polonii włoskiej. Obecni uczniowie szkoły to dzieci i młodzież urodzona i wychowywana we Włoszech, w zdecydowanej większości pochodząca z rodzin polsko – włoskich. Rodzice uczniów są gorącymi zwolennikami wychowania dzieci w dwujęzyczności i w wielokulturowości, w poszanowaniu zarówno kultury kraju urodzenia dzieci – Włoch, jak i drugiej Ojczyzny – Polski.



Siedziby Szkoły przy vicolo Doria i via Pietro della Valle

Z serii: Uczniowie o Szkole

To nie jest taka zwykła szkoła , gdzie tylko należy się uczyć ale to jest miejsce, w którym od dziecka nauczyciele są dla nas jak przyjaciele, możemy zawsze na nich liczyć. (klasa II Liceum)

Szkoła ciągle pozostaje kolebką patriotyzmu i miejscem kształtowania tożsamości narodowej i kulturowej jej uczniów.

Początkowo Szkoła mieściła się w pomieszczeniach Ambasady, w roku 1997 przeniosła się do dzielnicy Prati, obok Watykanu, przy via Pietro della Valle. W roku 2005 część zajęć odbywała się dodatkowo w drugiej lokalizacji przy placu Weneckim przy vicolo Doria. Obecnie Szkoła Polska w Rzymie znajduje się w dzielnicy Nomentana przy via Costantino Maes w budynku Istituto Cuore Immacolato di Maria zarządzanym przez Stowarzyszenie Dedalo.

Szkoła Polska w Rzymie wraz z działającym przy niej Stowarzyszeniem Nauczycieli Języka i Kultury Polskiej w Rzymie przy wsparciu Ambasady i Wydziału Konsularnego, stała się silnym ośrodkiem metodycznym, organizującym między innymi szkolenia i konferencje z zakresu dwujęzyczności oraz metod uczenia i organizacji procesu dydaktycznego w szkołach za granicą zarówno w języku polskim jak i włoskim.



W ciągu 45 lat istnienia szkoły zmienił się system polityczny w Polsce, zmienił się profil kształcenia, programy nauczania, dyrektorzy i nauczyciele, podręczniki i wymagania, ale jedna rzecz pozostała niezmienna- Uczniowie Szkoły.

Ponad 600 uczniów Szkoły Polskiej w Rzymie z tym samym entuzjazmem, który towarzyszył 45 lat temu jej pierwszym uczniom, szlifuje język polski, odkrywa historię i kulturę, uczy się kochać Polskę i tego jak być Polakiem mieszkając tak daleko od Kraju.



Obecna siedziba Szkoły przy via Costantino Maes



Z serii: Uczniowie o Szkole

Jestem bogaty bo znam dwa języki- mamy i taty! (uczeń klasy III SP)



Poczet sztandarowy Szkoły podczas uroczystości na cmentarzu Monte Cassino

Jesteśmy pewni, że za 5 lat Szkoła świętująca półwiecze swojej działalności, będzie ciągle atrakcyjna dla uczniów, prężna i otwarta na zmiany

Wspomnienia p. Ewy Bilińskiej, wieloletniego dyrektora Zespołu Szkół w Rzymie.

Marta Lazarowicz *W jaki sposób znalazła się Pani na ziemi włoskiej?*

Ewa Bilińska Do Włoch przyjechałam latem 1994 roku wraz z córką i mężem, który objął szefostwo polskiej placówki dyplomatycznej przy Stolicy Apostolskiej.

ML *Co zadecydowało, że postanowiła Pani zaangażować się w pracę w polskiej szkole?*

EB Z wykształcenia jestem nauczycielem historii. W momencie przyjazdu do Rzymu miałam już za sobą wieloletnie doświadczenie pedagogiczne oraz kierowanie liceum ogólnokształcącym na warszawskim Ursynowie. Tak więc od września 1994 roku kontynuowałam pracę jako nauczyciel historii w niewielkim Punkcie Konsultacyjnym przy Ambasadzie RP w Rzymie, który istniał od 22 listopada 1973 roku. Był on kolejną placówką oświatową założoną przez Zespół Szkół dla Kształcenia Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą, po Moskwie, Pekinie, Hawanie (1968), Paryżu i Londynie (1969) czy Pradze i Berlinie (1970).

ML *Jakie były początki naszej szkoły. Pierwsze problemy i pierwsze sukcesy?*

Trudne. Nie odpowiadająca rzeczywistym potrzebom liczba uczniów Punktu Konsultacyjnego w Rzymie wynikała z braku odpowiedniej bazy lokalowej ponieważ zajęcia prowadzone były na terenie Ambasady. Lekcje odbywały się najczęściej w holu placówki dyplomatycznej, poczekalni konsulatu, a przede wszystkim w ogrodzie. Jedynym pomieszczeniem, w którym znajdowała się tablica szkolna i które nadawało się do prowadzenia zajęć była biblioteka. Na przełomie lat 1993 i 1994 poważnie rozważano nawet możliwość zamknięcia Punktu. Szkołę udało się jednak uratować dzięki z interwencji ówczesnego Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady Jarosława Reszczyńskiego.

W 1996 roku, znalazłam autonomiczny lokal, który gwarantował prawidłowy przebieg procesu dydaktycznego i stwarzał możliwość integracji środowiska polskiego. Był on zlokalizowany w pobliżu Placu św. Piotra przy Pietro Della Valle 1. W dniu 1 lutego 1997 roku Punkt Konsultacyjny w Rzymie rozpoczął zajęcia szkolne w nowym



mgr Ewa Bilińska

Nauczyciel historii, kierownik a następnie dyrektor Szkoły Polskiej w Rzymie w latach 1995-2008.

Kierownicy Szkoły Polskiej w Rzymie w latach 1973-1995

1973 -1976 - Stefan Wójtowicz

1976-1978 - Jerzy Hołubiec

1978-1981 - Anna Woicka

1981-1983 - Edward Kotowski

1983- 1984- Barbara Jirowec

1984- 1985- Jolanta Czekaj

1985-1987 - Izabela Michalska

1987-1988 - Anna Jankowska

1988 – Barbara Grębecka – Szof

1988-1991 - Anna Oziębala

1991-1993 - Teresa Szymczyk

1993-1995 - Iwona Rasińska

źródło: Polonia włoska, Wyd. Związek Polaków we Włoszech, Fundacja rzymska im. J.S. Umiastowskiej, autor Ewa Nadzieja, str.132-133.

miejscu, które od tego momentu stało się ośrodkiem działań nie tylko dydaktyczno-wychowawczych, ale i kulturotwórczych, skupiających różne środowiska polonijne.

Doceniając dokonania szkoły Minister Edukacji Narodowej z dniem 5 maja 1998 roku zdecydował o utworzeniu Zespołu Ogólnokształcących przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie.

Uzyskując status Zespół Szkół w Rzymie weszliśmy do niewielkiego grona największych szkół polskich za granicą.

Podobną rangę w tym czasie uzyskały zaledwie trzy tego typu placówki na świecie (w 1997 roku jako pierwszy powstał Zespół Szkół w Atenach, a 1998 roku w Brukseli i w Rzymie).

Hymn Szkoły Polskiej w Rzymie napisany przez Jacka Cygana do melodii Ryszarda Rynkowskiego nawiązuje do tożsamości uczniów rzymskiej szkoły. Cytat z Hymnu : “ włoskie myśli , polskie słowa lub na odwrót jak kto chce” stał się mottem jubileuszu 45-lecia Szkoły, ponieważ doskonale obrazuje dwujęzyczność i dwukulturowość jej wychowanków.

W roku 2004-2005 przyjąłem do szkoły ponad 120 uczniów. Ministerstwa Edukacji i Sportu oraz dyrekcja szkoły w Warszawie wyraziły zgodę na wynajem dla rzymskiej placówki kolejnego lokalu w dawnej czytelnicy Polskiej Akademii Nauk w pałacu Doria Pamphilij. Zajęcia w nim rozpoczęto w marcu 2005 roku. Odbýwały się tu również różnorodne spotkania i projekty realizowane w ramach planu dydaktyczno-wychowawczego Zespołu.

ML Czy mogłaby Pani podzielić się z nami ideą pracy szkoły, której była Pani dyrektorem.

Jednym z naczelných zadań wychowawczych każdej szkoły jest zbudowanie własnego etosu, symboliki i tożsamości. Szkole rzymskiej proces ten zajął kilka lat i był wspólnym dziełem dyrektora, grona pedagogicznego oraz Rady Rodziców. W latach 1998–2003 opracowano symbolikę szkoły, na którą

złożyły się logo, stroje galowe. Kolejnym krokiem było stworzenie hymnu szkoły. Jego napisania podjęli się znani polscy twórcy Jacek Cygan (słowa) i Ryszard Rynkowski (muzyka). Ukoronowaniem tych działań stał się wybór patrona szkoły i nadanie sztandaru. Opracowano również wzór tarczy szkolnej.

Strojem galowym uczniów były kołnierzyki marynarskie – dla

Logo placówki stanowiła mosiężna tarcza wzorowana na teatralnej masce greckiej mająca w otoku napis „Szkoła Polska w Rzymie”. Jej symbolika nawiązywała do polskich tradycji szkolnych oraz do realizowanego przez szkołę programu pracy kształcenia przez sztukę



Salę lekcyjną przy vicolo Doria



Hymn Szkoły Polskiej w Rzymie

Słowa Jacek Cygan

Muzyka Ryszard Rynkowski

1 zwrotka

Co to znaczy polska szkoła?

Jeśli chodzą tu Giorgio, Grześ i Krzys

Giulia, Paula, Asia i Mariola,

Czy Warszawa to,

Czy może miasto Rzym?

My kochamy polską szkołę!

Jedno serce, strony dwie,

Włoskie myśli, polskie słowa,

Lub na odwrót – jak kto chce!

Ref. Niech żyje szkoła!

Polska Szkoła!

W tym mieście, co się zowie Rzym!

Jest czasem smutna, czasem wesoła!

Czyli taka jest jak My!!!!

dziewcząt z granatową kokardą, a dla chłopców z krawatem. Zostały one uszyte w Polsce przez siostry Urszulanki. Ubiór ten noszono w czasie ważnych dla szkoły wydarzeń – rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego oraz uroczystości o charakterze patriotyczno-narodowym. Uczniowie mieli też stroje sportowe w barwach narodowych z logo szkoły.

Kluczowym momentem dla kształtowania tożsamości szkoły było podjęcie działań dotyczących wyboru patrona. Wiosną 2003 roku w wyniku sondażu wśród uczniów, rodziców i grona pedagogicznego został nim Gustaw Herling-Grudziński.

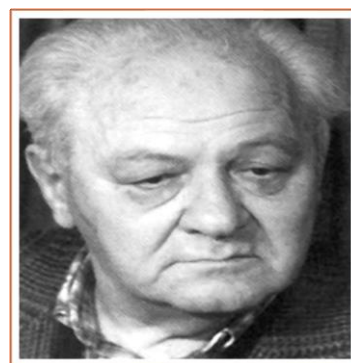
ML Najciekawsze wydarzenia, których Pani była uczestnikiem i animatorem podczas pracy w szkole polskiej.

Od 1997 roku nieprzerwanie w przeddzień Święta Zmarłych uczniowie porządkowali kwatery polskie na rzymskich cmentarzach Prima Porta i Campo Verano, a przed dniem święta Niepodległości Polski czyszczono i przystrajano pomniki Józefa Piłsudskiego i Henryka Sienkiewicza. W listopadzie każdego roku przygotowywano wieczory poezji i pieśni legionowych. W uroczystości szkolnej z okazji święta narodowego w 2002 roku przy pomniku Józefa Piłsudskiego uczestniczyła nawet córka Marszałka Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska. W grudniu uczniowie prezentowali w różnych formach bogate tradycje polskich świąt Bożego Narodzenia. W styczniu przypominano tradycje kolędowania (w kolędników wcielali się uczniowie). W maju, oprócz stałej reprezentacji szkoły na uroczystościach na cmentarzu na Monte Cassino, przygotowywano spektakle słowno-muzyczne i zapraszano na nie żołnierzy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Na przykład w 2004 roku w tej uroczystości wzięła udział Irena Anders, małżonka generała Władysława Andersa.

Corocznie, w jedną z czerwcowych sobót odbywała się całodniowa szkolna olimpiada sportowa. Od 1998 roku organizowano ją zawsze w dużym parku rzymskim -Villi Pamphilij. Oprócz celu rekreacyjnego miała ona charakter integracyjny. Zwycięzcy otrzymywali medale wzorowane na olimpijskich oraz dyplomy w poszczególnych kategoriach wiekowych. Imprezę kończyło wspólne biesiadowanie.

Realizowano także wiele projektów edukacyjnych mających na celu nie tylko integrację całej społeczności szkolnej (w tym rodziców – Włochów), ale także promowanie polskości. Dużym echem wśród Polonii znad Tybru i jej włoskich przyjaciół odbił się zorganizowany w 2004 roku z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka spektakl teatralny „Lokomotywa” oparty na wierszu Juliana Tuwima. Został on zaprezentowany w dwóch wersjach językowych. Autorką tłumaczenia na język włoski była Monika Woźniak, lektorka języka polskiego w Katedrze Slawistyki na Uniwersytecie La Sapienza, a zarazem nauczycielka w szkole rzymskiej. Ze szczególnym uznaniem został przyjęty w środowisku lokalnym konkurs literacko-historyczno-muzyczny pod tytułem „Tadeuszalia” zrealizowany w maju 2006 roku. Obejmował on nie tylko wspólną rodzinną recytację fragmentów „Pana Tadeusza”, ale także pokaz mody stroju romantycznego, wykonanie poloneza i najlepsze wykonanie potrawy staropolskiej, przygotowanej zgodnie z przepisem zawartym w epopei narodowej. Całodniowa

Uczniowie Szkoły Polskiej w Rzymie w strojach galowych



Gustaw Herling-Grudziński, patron Szkoły Polskiej w Rzymie

Hymn Szkoły – 2 zwrotka

Jak po włosku będzie mama?

Każde dziecko wie,

że to tak samo brzmi!

Ale książka, lody czy śmietana?

Choćbyś głowił się,

to nie wymyślisz nic!

Właśnie po to jest ta szkoła!

By rozumieć lepiej się

Polskie myśli, włoskie słowa,

Lub na odwrót- jak kto chce!

Ref. Niech żyje szkoła! Polska szkoła!

impieza zakończyła się staropolską biesiadą, która odbyła się w restauracji „Melo” prowadzonej przez włosko-polską (rodzinę jednego z uczniów Carmelo Micalizzi – Ewa Przygodzka). Główną nagrodę ufundowało Stowarzyszenie Wspólnota Polska. Był to tygodniowy pobyt całej rodziny w Wilnie, gdzie młodość spędził Adam Mickiewicz.

Całoroczną pracę zamykała uroczystość zakończenia roku szkolnego, podczas której prymusi otrzymywali nagrody ufundowane przez Wydział Konsularny i Radę Rodziców.

Rodzice uczniów aktywnie pomagali szkole przez cały rok. Część z nich wspierała działania artystyczne zapewniając odpowiednią oprawę muzyczną. Byli to przede wszystkim pianistka Maria Gromnicka, która w latach 1995–2008 akompaniowała niemal podczas każdej uroczystości szkolnej oraz Tadeusz Burzyński – organista polskiego kościoła św. Stanisława w Rzymie. Talenty taneczne uczniów rozwijała z powodzeniem Maria Wójcicka prowadząca w latach 2004–2009 szkolny zespół „Mazurek”. Na tak pozytywną atmosferę współpracy rodziców z dyrekcją szkoły i nauczycielami miał również wpływ przewodniczący Rady Rodziców Paweł Pelczar, który ciesząc się zaufaniem całego środowiska szkolnego pełnił tę funkcję przez ponad dekadę, nawet po ukończeniu szkoły przez jego syna.

Przez wiele lat szkoła współpracowała z Instytutem Polskim w Rzymie. Dzięki temu uczniowie mieli możliwość osobistego spotkania i rozmowy z polskimi laureatami nagrody Nobla: Czesławem Miłoszem, Wisławą Szymborską i Lechem Wałęsą. Brali także udział w teatralnych i filmowych prezentacjach dzieł tak wybitnych artystów jak Sławomir Mrożek, Tadeusz Różewicz, Krzysztof Zanussi.

Akcje charytatywne były często realizowane wspólnie ze Stowarzyszeniem Kulturalnym Comunità Polacca. Od 2002 roku tradycją stało się organizowanie „malowania bombek” zainicjowane przez jej prezesa Danutę Wojtaszczyk. Impreza gromadziła całą Polonię rzymską a dochód z niej przesyłano szkole dla dzieci niewidomych w Laskach.

ML Najlepsze wspomnienia związane ze szkołą?

EW - Cały czternastoletni okres kierowania przeze mnie szkołą polską w Rzymie jest dla mnie najlepszym wspomnieniem.

ML Czy warto było?

EB Zdecydowanie tak. Mogłam bowiem wnieść swój wkład w rozwój oświaty polonijnej a także poznać wielu wspaniałych ludzi, uczniów, nauczycieli i rodziców. Zdobyte tam doświadczenie pozwoliły mi również napisać pozycję naukową pt., „Szkolnictwo polskie w Rzymie w latach 1942-2010”, która mam nadzieję niedługo zostanie wydana drukiem. Oprócz niezwykle ciekawej 70-tniej historii polskich placówek oświatowych w Wiecznym Mieście czytelnik znajdzie w niej również pełen wykaz grona pedagogicznego oraz pełną listę uczniów uczęszczających do Punktu Konsultacyjnego oraz Zespołu Szkół przy Ambasadzie RP w Rzymie w latach 1973-2010.



Tadeuszalia i Lokomotywa
W pierwszej parze nauczyciele
Monika Czystek i Andrzej Kamiński



Z serii: Uczniowie o Szkole

Ze szkołą wiążemy wiele wspomnień, które na zawsze pozostaną w naszej pamięci, np. spartakiada- każdy bawił się w to, co najbardziej lubił, przychodziły całe rodziny, byliśmy razem; malowanie bombek; bale karnawałowe; wycieczki, wyjazdy i spotkania z ciekawymi ludźmi; wigilie klasowe- życzenia, opłatek, tradycyjne potrawy- taka prawdziwie rodzinna atmosfera, trochę magiczna. W szkole polskiej naprawdę bardzo dużo się dzieje. (klasa II Liceum)

Nauczyciele geografii w latach 2008- 2014

**Mgr Grażyna Kurek
Mgr Anna Kulak
(geografia i historia)**

Wspomnienia nauczycieli

Pani Agata Rola Bruni

nauczyciel w Zespole Szkół w latach – 1998- 2005

Marta Czajczyńska Jak to się stało, że zamieszkała Pani we Włoszech?

Agata Rola-Bruni W czasie rzymskich wakacji poznałam mojego męża... potem wszystko potoczyło się tak, jak w przypadku większości par polsko-włoskich. Najpierw znajomość na odległość: korespondencja, telefony, odwiedziny... a potem trzeba było podjąć decyzję gdzie założyć rodzinę. Wybór padł na Włochy.

MCz. Jak dowiedziała się Pani o możliwości pracy w szkole polskiej w Rzymie?

A R-B Dowiedziałam się bezpośrednio od p. dyrektor Ewy Bilińskiej, która zaproponowała mi podjęcie pracy w bardzo niewielkim wymiarze godzin. O ile dobrze pamiętam, nagle zabrakło nauczyciela, szkoła musiała pilnie kogoś na jego miejsce znaleźć. Zawsze podkreślam fakt, że to szkoła wybrała mnie, a nie ja szkołę. Sama nigdy bym do pracy w szkole się nie zgłosiła. Jeszcze w czasie studiów twierdziłam, że wszystko, tylko nie szkoła.

_MCz Jakie było Pani przygotowanie do pracy? Czy uczyła Pani wcześniej w szkole w Polsce?

A R-B Nigdy nie pracowałam w szkole w Polsce. Miałam ukończone studia filologiczne (specjalność językoznawstwo) i przygotowanie pedagogiczne i.... absolutny brak doświadczenia. Po podjęciu pracy w szkole uzupełniłam kwalifikacje na studiach podyplomowych i zdobyłam uprawnienia do uczenia j. polskiego i historii w szkole podstawowej. Obecnie mam kwalifikacje do uczenia wiedzy o Polsce zgodnie z wymaganiami MEN.

MCz Jakie nowe doświadczenia zdobyła Pani pracując w szkole w Rzymie? Co się Pani podobało a co było trudne do zrealizowania. Jakie trudności napotkała Pani w tej pracy?

A R-B Wszystko było nowym doświadczeniem. Od podstaw (odbywając staż i zdobywając pierwszy stopień awansu zawodowego) nauczyłam się być nauczycielem. Miałam szczęście spotkać w szkole doświadczonych koleżanki, które mnie ukierunkowały. Trudnością było na pewno realizowanie programów nauczania niedostosowanych do możliwości uczniów. Moi uczniowie w większości urodzili się w Polsce i mieli ukończone tam przynajmniej polskie przedszkole. Teraz prawie wszystkie dzieci są urodzone we Włoszech, przychodzą do szkoły z coraz słabszą znajomością języka polskiego. Trudne było oczywiście ocenianie. Musiałam sobie wypracować „złoty środek” - dostosować wymagania i metody pracy do możliwości uczniów, nie rezygnując przy tym z realizowania minimum programowego. Do tego potrzebne jest doświadczenie.



Wejście do szkoły przy vicolo Doria

Z serii: Uczniowie o Szkole

Jesteśmy teraz w drugiej klasie liceum i minęło już wiele lat od momentu, kiedy pierwszy raz przestąpiliśmy próg szkoły polskiej ale zawsze kojarzy nam się ona z przyjemnościami i przyjaźniami, które się narodziły w ławkach szkolnych. (klasa II Liceum)



p. Agata Rola- Bruni z rodzicami podczas Spartakiady w parku Doria Pamphilij

Ogólnie mam bardzo miłe wspomnienia. Szczególnie podobało mi się duże zaangażowanie rodziców, na których mogłam zawsze liczyć. (A. Rola – Bruni)

MCz. Jak się potoczyły Pani dalsze losy? Czy praca w polskiej szkole przy Ambasadzie miała na nie jakiś wpływ?

A R-B Po rozstaniu się ze szkołą z przyczyn ode mnie niezależnych, stałam się nauczycielem własnego dziecka, które rozpoczęło naukę w SPK najpierw w toku korespondencyjnym, potem stacjonarnym. Byłam przez jakiś czas w Radzie Rodziców Szkoły. Następnie we wrześniu 2009 roku rozpoczęłam pracę w Katolickiej Szkole Podstawowej w Rzymie, do której wniosłam całe swoje doświadczenie, wiedzę i umiejętności zdobyte w szkole przy Ambasadzie. Praca w szkole przy Ambasadzie pod kierunkiem wymagającego dyrektora (p. Ewy Bilińskiej) mnie uformowała.

Nadal pracuję jako nauczyciel, we wrześniu upłynie 20 lat od mojego pierwszego kontaktu ze szkołą (IX 1998)

p. Wioletta Gembalska (Wąsacz) - nauczyciela w Szkole Polskiej w Rzymie w latach 2007- 2013

Izabela Dziadosz W jaki sposób znalazła się Pani na ziemi włoskiej?

Wioletta Gembalska Włochy od zawsze mi się podobały. Kilka razy byłam w tym kraju na wycieczce. Mieszkalam wtedy i pracowałam w Krakowie. Większość moich znajomych zaczęła wyjeżdżać na północ Europy... I mnie kusiło nieznane... chęć zmiany, przygody... Ja jednak wybrałam Południe ☺ Postanowiłam wyjechać na dwa tygodnie do koleżanki, do Rzymu... Rzym mnie oczarował i zaczarował ☺ Był maj... Było tak pięknie, że postanowiłam poszukać tu pracy.

ID. Jak dowiedziała się Pani o możliwości pracy w Szkole Polskiej w Rzymie?

WG Pomyślałam, że skoro nie znam języka, a potrafiłam po włosku tylko się przedstawić i przywitać, to poszukam w Internecie pracy w polskich placówkach w Rzymie. Tak zaczęła się moja przygoda i praca w Wiecznym Mieście.

W krótkim czasie podjęłam pracę korektorską w L'Osservatore Romano oraz w Instytucie Jana Pawła II, a ponadto od października podjęłam pracę jako sekretarka wtedy jeszcze w Zespole Szkół im. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego przy Ambasadzie RP. Jako sekretarka pracowałam przez rok, później, ku mojej wielkiej radości podjęłam pracę jako nauczyciel języka polskiego i wychowawca w klasach SP, gimnazjum i liceum. O szkole polskiej w Rzymie dowiedziałam się więc z Internetu.

ID Jakie miała Pani przygotowanie do pracy w szkole w dniu rozpoczęcia pierwszych zajęć w szkole w Rzymie?

WG Z wykształcenia jestem filologiem języka polskiego. Przygotowanie pedagogiczne i praktykę miałam w Polsce w kilku szkołach. Lubię pracę z dziećmi i młodzieżą. Zawsze takiej pracy szukałam najbardziej ☺



Warsztaty logopedyczne prowadzone przez specjalistów z Akademii Pedagogicznej z Krakowa. Temat: Polska – moja Ojczyzna)

W Polskiej Szkole,
daję słowo,
każdy czuje się bombowo!
(uczeń klasy II Szkoły
Podstawowej)

Z cyklu: Uczniowie o Szkole

Jesteśmy z różnych stron
Rzymu i tutaj mamy szansę
spotkać się z ludźmi,
których pewnie nie
spotkalibyśmy w innych
okolicznościach. Wiele nas
łączy.

Klasa II Liceum



Pożegnalny tort dla p. Wioletty

ID Jakie trudności napotkała Pani w tej pracy? Czy uczenie dzieci w Rzymie jest inne niż uczenie w Polsce?

WG Tak, to zupełnie inne metody pracy. Zauważyłam, że dzieci uczące się w Rzymie mają inaczej rozwiniętą wyobraźnię, inaczej interpretują metafory, czy np. przesłania w „Bajkach” I. Krasickiego. Ciekawym doświadczeniem było dla mnie czytanie pierwszych zadań pisemnych i wypracowań ☺ Dzieci myślące w języku włoskim, robiły kalki językowe. Pisały po polsku, ale zdanie konstruowały tak, jak w języku włoskim. I błędy ☺ oprócz ortograficznych, których się spodziewałam i byłam na nie jakoś przygotowana, (bo ortografia polska to duży problem również dla dzieci w Polsce), to tutaj oprócz tzw. „ortografów”, pojawiała się włoska pisownia i włoskie litery ☺ Pamiętam, że poprawione przeze mnie prace były bardzo kolorowe... ☺

ID Jakie nowe doświadczenia zdobyła Pani pracując w rzymskiej szkole?

WG Spotkałam zupełnie nowe środowisko – Polaków na emigracji z wyboru i z przymusu. Zmierzyłam się z nowymi wyzwaniami: dzieci i młodzież z polsko-włoskich rodzin, ich radości i problemy wynikające z dwujęzyczności, z bycia równocześnie Włochem i Polakiem. Problemy związane z trudnymi nieraz „powrotami” moich uczniów i ich rodzin do Polski, po długim pobycie za granicą. To bardzo poszerzyło moje horyzonty. Nadało inny, głębszy wymiar mojemu myśleniu o życiu, wyborach, decyzjach i o języku ojczystym.

ID Co się Pani w tej pracy podobało a co było uciążliwe albo trudne do zrealizowania?

WG Trudno odpowiedzieć na to pytanie w kilku zdaniach. Jak zawsze były blaski i cienie. Lepsze i trudniejsze dni. Teraz jednak, kiedy pamięcią sięgam i wspominam z nostalgią ten czas, tę pracę, pamiętam tylko to, co było dobre. A było tego wiele. Wszelkiego rodzaju inicjatywy, jakie razem podejmowaliśmy w szkole: popołudnia poezji, spektakle... Łza się w oku kręci i żal, że nie można być w dwóch miejscach równocześnie. Tu w Polsce, gdzie jest moja rodzina i bezpieczny dom, a także we Włoszech, gdzie zostawiłam kawałek mego serca :)

ID Dlaczego przestała Pani pracować w SPK w Rzymie?

WG Taką z mężem podjęliśmy decyzję, kiedy urodził się nasz syn Mieszko. Chcieliśmy zapewnić mu stabilizację. Kontakt z rodziną. Chcieliśmy, żeby wzrastał w Polsce, polskich wartościach, polskiej kulturze. Może też chcieliśmy uniknąć problemów, jakie nieraz przeżywali i o których mówili mi moi polsko-włoscy uczniowie....

ID Jak się potoczyły dalsze Pani losy?

WG Myślę, że bardzo dobrze. Wróciliśmy do Polski. Stworzyliśmy prawdziwy (wielopokoleniowy☺), polski dom. Jestem szczęśliwą mamą dwóch bardzo wesołych synów: Mieszka i Miłosza. Oni cieszą się, bo



Malowanie bombek w Szkole Polskiej



p. Wioletta z synem i gronem pedagogicznym

Zdecydowanie uczenie dzieci w Rzymie różni się od uczenia w Polsce. Przekonałam się o tym, kiedy na lekcjach mówiliśmy o polskich tradycjach, zwyczajach, o polskiej kulturze... Coś, co było oczywiste dla dzieci w Polsce, tutaj niekoniecznie...
(W. Gembalska)

**Nauczyciele edukacji
wczesnoszkolnej w latach
2005- 2018**

**mgr Beata Mateńko,
mgr Andrzej Kamiński,
mgr Danuta Nowak do 2015 r.
mgr Sylwia Woźniak**

mają dziadków, kuzynów, niezliczone grono cioć i wujków... Mają wygodny dom, ogród i ogromnego psa – przyjaciela ☺

Oczywiście pracuję w szkole, bo żadna inna praca by mnie nie satysfakcjonowała ☺

ID Czy praca w szkole w Rzymie miała wpływ na dalszą Pani pracę zawodową?

WG Zdecydowanie praca w Rzymie miała i ma do tej pory ogromny wpływ nie tylko na moją pracę zawodową lecz również na moje życie. Wspomnienie pracy w Wiecznym Mieście dziś, z perspektywy czasu wydaje się snem, „rzymskimi wakacjami”, czymś odległym, prawie nierealnym, ale też bliskim i ciągle przywoływanym w myślach, we wspomnieniach. Pobyt i praca w Rzymie to też spotkania niesamowici ludzie. To moi uczniowie, których dziś spotykam na portalach społecznościowych, to moje koleżanki i dwie Panie Dyrektor. Od każdej przejęłam inną dewizę i przyjęłam za swoją. Od Pani Ewy Bilińskiej nauczyłam się jak ważna jest estetyka oraz to, że można, a nawet trzeba kształtować i wychowywać młodego człowieka poprzez sztukę. Od Pani Danuty Stryjak nauczyłam się tego, jak ważna jest praca zespołowa. Do dziś brzmią w moich uszach Jej słowa: „Proszę Państwa, wszyscy budujemy katedrę” :) Staram się wcielać tę prawdę w życie, staram się tego uczyć moich uczniów i moich podopiecznych. To bardzo ważne dzisiaj, kiedy mówi się o „epidemii EGOizmu”.

Dziękuję i pozdrawiam Wszystkich, których poznałam i tych, którzy jeszcze mnie pamiętają. Być może do zobaczenia w Rzymie ☺\

Wspomnienia p. Elżbiety Raginiak, nauczyciela w Szkole Polskiej w Rzymie w latach 2009 -2015.

Izabela Dziadosz .W jaki sposób znalazła się Pani na ziemi włoskiej?

Elżbieta Raginiak W 2006 roku, niedługo po studiach i pierwszej pracy w szkole podstawowej, opuściłam Polskę i wyjechałam do Irlandii. Pracowałam jako stewardesa i po kilku latach zostałam przeniesiona do Rzymu. Często jednak łapałam się na tym, że tęskniłam za pracą w szkole, która pozwala dać z siebie wiele innym i tak samo wzbogaca.

ID Jak dowiedziała się Pani o możliwości pracy w szkole polskiej w Rzymie?

ER Przeszukiwałam internet w poszukiwaniu polskich instytucji we Włoszech, by mieć kontakt z Polską i Polakami. Już w tych pierwszych latach emigracji obczyzna zaczynała być dla mnie ciężka do zniesienia. I tak natrafiłam na informację, że taka szkoła w ogóle istnieje i od września 2009 roku szkoła polska w Rzymie otworzyła i dla mnie swoje drzwi. Pamiętam, jaka byłam szczęśliwa.

W Tuwimowie – impreza z okazji roku Juliana Tuwima- autorką scenariusza była p. Wioletta Wąsacz



Nauczyciele historii w Szkole w latach 2008-2018

mgr Danuta Stryjak
mgr Izabela Dziadosz
mgr Anna Kułak do 2014 r.
mgr Alina Mazańska

p. Elżbieta Raginiak z uczniami



Z serii :Uczniowie o Szkole

Jesteśmy bardzo wdzięczni szkole za to, że staliśmy się zgraną grupą młodych ludzi, którzy lubią tu przychodzić, lubią przebywać razem. Którzy są ciekawi świata, otwarci na nowe wyzwania, z perspektywami na przyszłość. II klasa Liceum

ID Jakie miała Pani przygotowanie do pracy w szkole w dniu rozpoczęcia pracy w Szkole w Rzymie ?

ER Cóż, dziś z perspektywy kilku lat i doświadczenia, przyznaję, że niewielkie. Miałam oczywiście przygotowanie zawodowe i wcześniej w Polsce przepracowałam w szkole dwa lata, byłam jednak ciągle młodym nauczycielem. A przecież specyfika nauczania w szkole zagranicą jest zupełnie inna! Jestem jedną z tych osób, na które kredyt zaufania działa wspaniale, a ten kredyt dostałam od naszej p. dyrektor – Danuty Stryjak. Wtedy jeszcze na dobrą sprawę nikt nie przygotowywał do pracy w takich placówkach, najlepszym kursem była po prostu praktyka, zaangażowanie i szybkie uczenie się na własnych błędach. Oczywiście solidna wiedza o literaturze i języku to podstawa, ale istotna była zmiana perspektywy: spojrzenie na mój przedmiot oczyma dzieci, które urodziły się w innym kraju, wychowały w innej kulturze i swój świat opisują za pomocą pierwszego języka – włoskiego. Pamiętam dobre rady koleżanek, były mi bardzo pomocne, i zabawne „ostrzeżenia” w stylu: dzieci będą do ciebie mówić po imieniu.

ID Jakie trudności napotkała Pani w tej pracy? (Czy uczenie dzieci w Rzymie jest inne niż uczenie w Polsce?)

ER Dzieciom brakowało słownictwa, by opowiadać, nazywać rzeczywistość, swoje odczucia po lekturze tekstów. Kalki z języka włoskiego lub przechodzenie na ten język były na porządku dziennym, zwłaszcza kiedy uczniowie zorientowali się, że ich dobrze rozumiem. Trochę lepiej wyglądało to w przypadku młodzieży, starsi uczniowie chodzili do szkoły od wielu lat, w ich domach mówiło się po polsku, rodzice rzadziej byli małżeństwami mieszanymi, więc łatwiej było do nich trafiać czy przytaczać aluzje kulturowe. Problemy ze zrozumieniem działały też w drugą stronę: ja wiedziałam mniej o włoskich realiach niż moi uczniowie, choć kilka lat wcześniej studiowałam we Włoszech w ramach Erasmus.

ID Jakie nowe doświadczenia zdobyła Pani pracując w rzymskiej szkole?

ER Na pewno dzięki praktyce nauczania, lekturze książek, artykułów, liczny szkoleniom, konferencjom nauczyłam się specyfiki pracy w szkole zagranicą i z dziećmi dwujęzycznymi. Z czasem moi mali uczniowie podrośli

Podziwiałam ich za determinację i chęci do łączenia nauki w dwóch szkołach. Pamiętam Kamila, ucznia klasy licealnej, który zasnął na naszej ostatniej lekcji polskiego. Wątpliwy komplement dla nauczyciela! Ale wiedziałam, że on wstaje codziennie o 5:30, po włoskiej szkole pędzi do nas, było późno, prawie 20, a on miał jeszcze przed sobą godzinę drogi powrotnej autobusem gdzieś poza Rzym. I mimo wszystko do naszej szkoły chodził, dlatego że sam chciał. To w ogóle było częste wśród naszych uczniów: oni lubili tę szkołę, lubili tu przychodzić.



p. Ela z uczniami na Elbie – wspólne czytanie Pana Tadeusza

Musiałam przyzwycząić się do innego systemu pracy: bloków zajęć po 3-4 godziny, ale za to raz w tygodniu. To był kłopot, kiedy kilku uczniów było nieobecnych i wracało po tygodniu bez uzupełnionego materiału. Szkolne tygodnie szybko mijają, kiedy nie ma częstotliwości zajęć takiej, jak w normalnej szkole, trudno nadrobić zaległości. (E. Raginiak)

Nauczyciele języka polskiego w Szkole w latach 2003-2015

Mgr Monika Czeszek

Mgr Monika Woźniak

Mgr Wioletta Wąsacz Gembalska

Mgr Elżbieta Raginiak

Mgr Wioletta Ryba Roczypała

Dr Marta Kulaj

i zamienili się w młodych poliglotów, Europejczyków, o otwartych umysłach, ciekawych świata, lekcje z nimi to były wyzwania, niekiedy prawdziwa przygoda. Na pewno nie w pełni, ale w dużym stopniu nauczyłam się patrzeć na proces edukacyjny ich oczyma. Byłam im wdzięczna za to, czego oni mnie nauczyli: głównie chyba wyrozumiałości, dla ich błędów, czasem zmęczenia, tego, że nie wszystko było zrobione na czas.

ID Co się Pani w tej pracy podobało a co było uciążliwe albo trudne do zrealizowania?

ER Trudny do zrealizowania był program, sporo tego jak na spotkania raz w tygodniu, zwłaszcza i konieczność pogodzenia nauki w dwóch szkołach. Uciążliwe były strajki komunikacji miejskiej, kompletnie dezorganizowały nam pracę! Nie ukrywam, że męczące były nasze szkolne soboty: po całym tygodniu pracy taka sobota od rana do wieczora potrafiła odebrać siły. Pracowałam jeszcze wtedy w filii szkoły w Ostii i moim jedynym wolnym dniem była niedziela, byłam naprawdę zmęczona.

Lista rzeczy, które mi się podobały, jest jednak zdecydowanie dłuższa, o wielu z nich już powiedziałam wcześniej. Lubiłam nasz obowiązek ciągłego dokształcania się, zwłaszcza odkąd zaczął się cykl szkoleń poświęconych dwujęzyczności czy konferencji „Dziecko dwujęzyczne – problem czy skarb?”. Lubiłam moich uczniów i spotkania z nimi, zasiadały przede mną w ławkach prawdziwe indywidualności i zadawały pytania, prowokowały ciekawe rozmowy, razem odkrywaliśmy siebie i świat. Warto było się dla nich starać! Lubiłam patrzeć, jak dorastają, krystalizują swoje plany na przyszłość. Czasem trzeba ich było po prostu podnieść na duchu, dodać siły, wywołać uśmiech na twarzy, bo mieli gorszy dzień, nawdychali się smogu i godzinę jechali głodni autobusem. Wiemy wszyscy, jak wygląda codzienność w Rzymie. Fascynujące było obserwowanie, jak kształtuje się ich tożsamość.

Lubiłam też wszystkie nasze twórcze inicjatywy, spotkania społeczności szkolnej, wyjazdy z uczniami do Paryża i tropienie

Jeden z moich ukochanych uczniów, Kuba, w czwartej klasie na lekcji z fonetyki polskiej powiedział: „rzeczywiście, WY wymawiacie spółgłoski tak i tak”. Zapytałam go: wy – czyli kto? „Wy, Polacy” – odpowiedziało dziecko o blond włosach i niebieskich oczach. A jak WY wymawiacie? – kontynuowałam. „My inaczej, nie rozdzielamy aż tak tej samej spółgłoski w wymowie”. My, czyli kto? - dopytałam jeszcze. „My, Włosi” – usłyszałam w odpowiedzi. Minęło parę lat i Kuba zdecydowanie zorientował się na Polskę, coś tam się wydarzyło w tej małej główce, że żyjąc na obczyźnie, z Włocha stał się Polakiem.



Uczniowie i nauczyciele Szkoły podczas spotkania z Małżonką Prezydenta RP, p. Anną Komorowską



Uczniowie z panią Elą na Elbie

Z serii : Uczniowie o Szkole

Po polsku rozmawiam z mamą i czasem z siostrą- to jest nasz sekretny język, no i oczywiście w Szkole Polskiej (ok! często na przerwach też po włosku!)

Ale ostatnio Tata zaczął się uczyć się języka polskiego w Szkole Polskiej! Coraz więcej rozumie i nawet zaczął mówić! – uczennica – VI klasa Szkoła Podstawowa



Uczniowie w siedzibie przy vicolo Doria podczas końcowych prezentacji

tam polskich śladów. Lubiłam szukanie rozwiązań, jak tym młodym ludziom, którym obca była norwidowska tęsknota za Polską, przybliżyć coś, co jest im zupełnie obce. Jak „ugryźć „Pana Tadeusza” a przy okazji przemycać informacje o pięknie polskiego języka w eposie? Pojechaliśmy czytać Mickiewicza na Elbę! Na kolejnej lekcji Cristina, wtedy jeszcze dość nieśmiała uczennica, przyszła wyrecytować mi jej fragment, bo pokochała „Pana Tadeusza”. W naszym zawodzie takie drobne z pozoru rzeczy są miarą satysfakcji – przynajmniej dla mnie

Powiedzieć, że Mickiewicz to taki włoski Manzoni? To za mało i nie do końca adekwatne. Zabrałam ich więc na szaleńczy, jednodniowy wypad do willi Napoleona na Elbę i tam czytaliśmy fragmenty „Pana Tadeusza”, żeby w kontekstowej scenerii zrozumieć, dlaczego Polacy wiązali z cesarzem tak wielkie nadzieje.



Uczniowie, nauczyciele i rodzice audiencji na placu św. Piotra



Uczniowie w strojach galowych podczas zakończenia roku szkolnego w ogrodach Ambasady RP w Rzymie

I lubiłam spotkania z rodzicami moich uczniów. Nie wszystkie były miłe, ale z większością darzyliśmy się sympatią i szacunkiem. Podziwiałam ich, wychowanie dwujęzycznego dziecka na obczyźnie to ciężka, konsekwentna praca i ogrom poświęceń.

ID Dlaczego przestała Pani pracować w SPK w Rzymie?

ER To była bardzo trudna dla mnie decyzja, bo w naszej szkole zostawiłam najpiękniejsze lata mojego zawodowego życia. Wychodziłam stamtąd w ostatnim dniu zapłakana i wiedziałam, że takiego miejsca pracy już nie znajdę. Z drugiej strony dobiłam do takiego punktu w moim życiu, że czułam, że coś jest nie tak i muszę to zmienić.

ID Jak się potoczyły dalej Pani losy?

ER Och, to byłby temat nie na jedno pytanie, ale na małą powieść lub przynajmniej wielowątkowe opowiadanie! Mój powrót był w pewnym sensie rozpoczęciem życia od nowa, a to nigdy nie jest łatwe. Zamieszkałam na wsi koło Olsztyna, w stronach, skąd pochodzą moi rodzice. Musiałam jakoś zbudować moje życie zawodowe, nauczyć się Polski po 9 latach emigracji, nie tęsknić za tym, co zostało we Włoszech. Powoli pojawiły się nowe przyjaźnie. Znalazłam sposób na to, by nie stracić kontaktu z włoską kulturą i językiem – moje przekłady tekstów literackich na włoski otrzymały nagrody w konkursach w Mediolanie, Rzymie, Monte Argentario, we Florencji, to była okazja także do podróży. Za zdjęcia przyrody zrobione koło mojego domu otrzymałam II nagrodę w konkursie. Nadal brakuje mi stabilizacji zawodowej, ale wierzę, że i tę wreszcie uda mi się uzyskać. Na razie daję sobie radę i staram się więcej

ID Czy praca w szkole w Rzymie miała wpływ na dalszą Pani pracę zawodową?



Nauczyciele podczas Spartakiady strugach deszczu

Obecni nauczyciele języka polskiego

Od 2005 r.

Mgr Marta Czajczyńska

Mgr Marta Lazarowicz

Od 2012 r.

Mgr Joanna Kawula

Mgr Zuzanna Oleksy

ER Doświadczenie pracy w polskiej szkole to jest w ogóle ciekawy багаż, który znacznie poszerza horyzonty. Trochę zajęło mi znalezienie ciekawej, satysfakcjonującej pracy aż wreszcie w szkole w mojej gminie, liczącej kilka tysięcy mieszkańców, poszukiwali eksperta od dwujęzyczności i nauczania języka polskiego jako obcego. Znow miałam dwujęzycznych uczniów i byłam z tego powodu bardzo szczęśliwa. Mogłam ich wesprzeć nie tylko językowo, ale i psychicznie, bo sama mam za sobą doświadczenie życia w obcym kraju i powrotu. Nie wierzyłam, że to będzie możliwe, ale w moim nowym miejscu pracy poczułam tę samą radość, jaką dawała mi praca w szkole w Rzymie.

Pani Monika Woźniak, nauczycielka w Zespole Szkół w Rzymie w latach 2002-2005 r.

Marta Czajczyńska: Jak to się stało, że zamieszkała Pani we Włoszech?

Monika Woźniak : W 2001 roku przyjechałam do Rzymu na czteroletni kontrakt jako lektor języka polskiego.

M. Cz. Jak dowiedziała się Pani o możliwości pracy w szkole polskiej w Rzymie?

M. W. Dostałam telefon ze szkoły, że pilnie poszukiwany jest polonista.

M. Cz. Jakie było Pani przygotowanie do pracy? Czy uczyła Pani wcześniej w szkole w Polsce?

M. W. Ukończyłam polonistykę ze specjalizacją pedagogiczną, ale po studiach zaczęłam pracę na uniwersytecie i z młodszymi uczniami zetknęłam się tylko na praktykach studenckich.

M. Cz. Jakie nowe doświadczenia zdobyła Pani pracując w szkole w Rzymie?

M. W. Była to dla mnie okazja sprawdzenia się jako nauczyciel w kontakcie z licealistami, a także bliższego zetknięcia się z włoską Polonią.

M. Cz. Co się Pani podobało a co było trudne do zrealizowania? Jakie trudności napotkała Pani w tej pracy?

M. W. Na pewno trudno było zrealizować wszystkie wymagania programowe, ze względu na to, że dla uczniów jest to szkoła dodatkowa, do której często przychodzą bardzo zmęczeni i nie zawsze mają czas na odrobienie zadań. Największą satysfakcję przyniosła mi praca z maturzystami, którzy z wielkim zainteresowaniem i entuzjazmem uczestniczyli w zajęciach.

M. Cz. Jak się potoczyły Pani dalsze losy? Czy praca w polskiej szkole przy Ambasadzie miała na nie jakiś wpływ?

M. W. Powróciłam do pracy na uczelni, praca w szkole pozostała w mojej pamięci jako cenne doświadczenie i okazja do poznania wielu sympatycznych osób.



Wspomnienia byłych uczniów

Pani Anna Wójcik – Laskowska – uczennica szkoły na początku lat ‘90

Wywiad przeprowadziła – p. Marta Czajczyńska

JAK ZNALAZŁA SIĘ PANI W RZYMIE?

Przyjechałam tutaj z moimi rodzicami, którzy zostali oddelegowani do pracy w Ambasadzie RP w Rzymie.

JAK WYGLADAŁA WTEDY SZKOŁA POLSKA?

Był to punkt konsultacyjny, który miał swoją siedzibę w bibliotece Ambasady. Liczył on wtedy niewielu uczniów. W mojej klasie byłam jedyną uczennicą. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu, uczyłam się języka polskiego oraz historii i geografii. Moją nauczycielką, którą dobrze pamiętam i bardzo miło wspominam, była pani profesor Wróblewska. Bardzo ciepła i życzliwa osoba. Dyrektorem szkoły była wtedy pani Rasińska

Byłam także zobligowana do przygotowywania semestralnych prac pisemnych, które były oceniane już w Warszawie. Pamiętam, że niełatwo było połączyć obowiązki wynikające z programu polskiej szkoły z programem włoskim. Jednak muszę przyznać, że nauka w dwóch szkołach często się uzupełniała i wzbogacała mnie o wiedzę, którą starałam się wykorzystywać.

Pamiętam również, że w tamtych czasach nie były organizowane w szkole polskiej żadne imprezy i uroczystości. Odbywały się w niej tylko lekcje.

CO PANI NAJBARDZIEJ UTKWIŁO W PAMIĘCI? JAKIE JEST PANI NAJMILSZE WPMNIENIE ZE SZKOŁY POLSKIEJ?

Najbardziej utkwiała mi w pamięci moja polska matura. Zdawałam ją w Ambasadzie.

Ustne egzaminy maturalne również zdawałam w Ambasadzie. Pamiętam, że w komisji zasiadali nauczyciele ówczesnego punktu konsultacyjnego oraz osoby z zewnątrz. Świadectwo maturalne otrzymałam z rąk ówczesnego pana Ambasadora podczas uroczystości na ogrodach Ambasady. Potem kontynuowałam naukę w liceum włoskim, które rok później zakończyłam włoskim egzaminem maturalnym. Zdałam maturę z trzecim wynikiem w klasie. To dla mnie powód do dumy – pomimo trudności związanych z nauką w dwóch szkołach otrzymałam dwie matury. Następnie zaczęłam studiować na

Byłam jedyną maturzystką. Pisemny egzamin zdawałam w 50. rocznicę Bitwy o Monte Cassino – 18 maja 1994 r. Z tej okazji właśnie w Ambasadzie RP w Rzymie, w dniu mojej matury, przebywała polska delegacja na czele z ówczesnym Prezydentem RP Lechem Wałęsą.

Pasowanie na ucznia – przy vicolo Doria



Lekcje w siedzibie przy via Costantino Maes



Delegacja uczniów, nauczycieli i rodziców obchody rocznicy bitwy o Monte Cassino

Powiem ci co mówi moje polskie serduszko:

Dwa wyrazy jak dwie gwiazdki na niebie:

Polska Szkoła – Kochamy Ciebie!
(klasa III Szkoły Podstawowej)

rzymskim uniwersytecie, ale ostatecznie podjęłam decyzję, że chcę studiować w Polsce i to marzenie zrealizowałam.

A JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE ZNÓW ZNALAZŁA SIĘ PANI WE WŁOSZECH?

Zostałam skierowana tutaj do pracy kilka miesięcy temu. Przyjechałam z moją rodziną - mężem i czteroletnią córeczką Karolinką. Pracuję w Ambasadzie RP w Rzymie.

DLACZEGO, RAZ JESZCZE, ZAGOŚCIŁA W PANI ŻYCIU SZKOŁA POLSKA?

Moja córeczka jest uczennicą polskiego przedszkola, które jest częścią szkoły polskiej. Uwielbia do niej przychodzić a my jesteśmy bardzo zadowoleni, że nasze dziecko ma taką możliwość. Bardzo dużo tutaj się dzieje a wychowawczyni - pani Małgosia - to bardzo ciepła i życzliwa osoba. Chcemy aby w przyszłości Karolinka była także uczennicą szkoły polskiej.

CO WG. PANI DAJE CZŁOWIEKOWI DWUJĘZYCZNOŚĆ?

Na pewno otwartość na świat, poszerzenie horyzontów, większą pewność siebie, poczucie własnej wartości. Ułatwia uczenie się obcych języków. Dwujęzyczność to prawdziwy skarb, który zapewni dziecku świetny start w przyszłości i zwiększy jego możliwości edukacyjne, ale to także radość wynikająca z „bezpośredniego” poznawania świata.



Polskie Przedszkole przy Szkole Polskiej Rzymie



p. Paweł Małek

Paweł Małek, uczeń Szkoły Polskiej w latach 1987-1991.

Wywiad przeprowadziła p. Izabela Dziadosz

Przyjechałem do Włoch jak miałem 16 lat. Przyjechałem z rodzicami bo tacie zaproponowano pracę w placówce dyplomatycznej w Rzymie.

Rodzice od razu wysłali mnie do szkoły polskiej. Wiedząc, że cały dzień przebywam w szkole włoskiej z młodzieżą włoską nie chcieli, żebym zapomniał o tym co ważne i podtrzymywał kulturę i tradycję polską a także żebym regularnie mówił po polsku.

Wiedziałem, że po 4 latach wrócę do kraju i muszę być na to gotowy.

- Jak Pan wspomina naukę w polskiej szkole?

Szkoła znajdowała się na terenie ambasady. Uczyliśmy się w różnych pomieszczeniach. Nie mieliśmy stałego miejsca. Najczęściej lekcje odbywały się w poczekalni konsulatu. Poczekalnia była największą i najwygodniejszą klasą. W szkole poznałem wiele osób. W klasie było nas od 7 do 9 osób w zależności od tego czy rodzice uczniów przyjeżdżali czy wyjeżdżali z placówki. W całej szkole było ok. 60 dzieci. W szkole było dużo „luzu”. Pisaliśmy raz w miesiącu prace pisemne, które były wysyłane do Warszawy. Pod koniec roku mieliśmy egzamin podsumowujący.



p. Sylwia Woźniak, Beata Mateńko i Andrzej Kamiński na Balu Karnawałowym



p. Andrzej Kamiński jako Mieszko I

Teraz widzę, że szkoła funkcjonuje w inny sposób. Jest więcej dyscypliny, odpowiedzialności, są zadawane prace domowe, pisze się klasówki. Trzeba się bardziej przyłożyć do nauki. Rodzice też są bardziej zaangażowani.

Gdy miałem 18 lat wróciłem do Polski, ale już jako 19-latek byłem w Rzymie z powrotem. W Rzymie poznałem moją żonę (Polkę).

- Teraz do szkoły polskiej chodzą Pana dzieci. Jaka jest ta szkoła? Czy widzi Pan różnice?

Zmieniło się wszystko. Szkoła, do której ja uczęszczałem była przeznaczona tylko dla dzieci pracowników placówek dyplomatycznych teraz natomiast do szkoły mogą chodzić dzieci, których przynajmniej jedno z rodziców jest Polakiem.

Poza tym wcześniej nauczycielami byli współmałżonkowie pracowników dyplomatycznych, którzy z pewnością mieli coś wspólnego ze szkolnictwem ale teraz widzę, że obecni nauczyciele są wykwalifikowanymi wykładowcami. Poziom nauczania naszych dzieci jest na wyższym poziomie.

Gdy nasze dzieci dorosły i miały pójść do szkoły postanowiliśmy, że będzie to szkoła włoska i polska. Nie wiedzieliśmy i nie wiemy jeszcze dzisiaj jaka będzie nasza przyszłość. Myślimy o powrocie do kraju, ale z czasem staje się to coraz bardziej odległe.

Nasze dzieci rozwijają się teraz dobrze w dwóch kulturach i dwóch językach. To jest dla nich bogactwo.

A ja nie mogę się rozstać ze Szkołą i jako rodzic pracuję w Zarządzie Rady Rodziców.

- Czy warto było?

Warto uczyć się polskiej historii i tradycji, które są inne niż włoskie. Powtarzam moim dzieciom „ Jesteście szczęśliwymi dziećmi, bo włoskie dzieci są zamknięte w jednej kulturze a wy macie znajomych z różnych środowisk, regionów Polski, znacie ludzi o różnych poglądach i zwyczajach...”Moja córka gdy poszła do polskiej szkole mówiła już biegle po polsku. Zawdzięcza to swojej mamie. Gdyby nie było tej szkoły musielibyśmy uczyć nasze dzieci sami. I na pewno byśmy to robili.

Podobają mi się także zmiany, które zaszły ostatnio w naszej szkole. Podoba mi się, że wygląda jak prawdziwa szkoła, klasy są widne i przestronne. Zmieniło się dużo w ostatnich latach.

Paweł Rzepczak, uczeń Szkoły Polskiej w latach 2006-2015

Wywiad przeprowadziła- Marta Lazarowicz

Marta Lazarowicz - Zaczniemy od tego w jaki sposób znalazłeś się na ziemi włoskiej?



Kierownik Szkoły, p.Danuta Stryjak w Ambasadzie wśród odznaczonych przez Prezydenta RP orderem za zasługi dla Rzeczypospolitej



Delegacja Szkoły pod rzymskim pomnikiem Marszałka Piłsudskiego



Konsul RP p. Ewa Mamaj z kierownikiem Szkoły, p. Danutą Stryjak podczas imprez szkolnych



Paweł jako chorąży w poczie sztandarowym

Przyjechałem do Włoch wraz z rodzicami w 2005 roku mając 10 lat. Wstępnie nasz pobyt w Rzymie miał trwać trzy lata, ale umowa o pracę rodziców była regularnie przedłużana i tak z trzech lat zrobiło się ponad dwanaście. W momencie przyjazdu nie znałem w żadnym stopniu języka włoskiego ani nie byłem za dobrze zapoznany z lokalnym środowiskiem i zwyczajami. Właśnie dlatego to pierwsze dwa-trzy lata były najtrudniejsze, ponieważ ciężko było się rozwijać na kompletnie obcym terenie.

ML Pierwsze wspomnienie związane ze szkołą polską?

Moje pierwsze wspomnienie z polską szkołą kojarzy mi się z tym nietypowym miejscem w którym się znajdowała na początku. Kilka niewielkich pomieszczeń połączonych wąskim korytarzem zdecydowanie różniło się od wielkich szkolnych gmachów. Mimo to w każdym z nich znajdowało się kilka ławek i tablica, tyle wystarczyło by poczuć się jak w szkole. Materiał mieliśmy taki sam jak w szkołach w Polsce ale atmosfera zasadniczo różniła się, bo dochodziło do konfrontacji niektórych polskich zasad nauczania z włoskim środowiskiem, które codziennie na nas wpływało. Była to jednak swego rodzaju przystań lub też most który łączył z domem.

ML Najtrudniejszy okres w szkole

Ciężko powiedzieć, ale ponownie wspomnę początki. Mimo że my uczniowie mieliśmy bliższe lub dalsze powiązania z Ojczyzną, to każdy przypadek był inny i znalezienie wspólnego języka potrafiło być wyzwaniem. Każdy z nas w różnym stopniu był zintegrowany z otaczającą go rzeczywistością, dlatego w moim przypadku łatwiej mi się było dogadać z osobami, które, podobnie jak ja, znajdowały się we Włoszech od niedawna. Z czasem oczywiście taki problem zanikał, bo każdy zaczynał rozumieć sytuację drugiej osoby a wraz z wspólnym przebywaniem przychodziła też swego rodzaju integracja wewnętrzna.

ML Ulubiona nauczycielka

Nasza wychowawczyni Pani Lazarowicz jest osobą, o której się mówi, że naprawdę czuje powołanie. Swoje profesjonalne podejście do zawodu nauczyciela łączyła z doskonałym kontaktem z klasą, a nauka nie ograniczała się do języka polskiego ale do wielu innych dziedzin życia. Patrząc z perspektywy czasu Pani Marta była w stanie podołać niełatwemu wyzwaniu zbudowania grupy, która nie będzie się identyfikować jako „uczniowie szkoły popołudniowej” ale jako grupa młodych i ambitnych Polaków o różnych życiorysach połączonych przez los na obcej ziemi. To między innymi dzięki tak wytrwałym nauczycielom, których można tam spotkać, Szkoła Polska, z instytucji stała się dobrze zintegrowaną społecznością.

ML Ciekawa impreza



Spotkanie uczniów z tłumaczką polsko- włoską – klasa Pawła w 2009 r. z nauczycielką Wioletą Rybą



Panie Marta Czajczyńska i Beata Mateńko na via Appia, czytając Sienkiewicza z uczniami!



Absolwenci Szkoły otrzymując tabliczki ufundowane przez Konsula RP i Radę Rodziców z napisem “ Bądź Ambasadorem Polski w świecie”



p. Zuzanna Oleksy z medalami na Spartakiadzie

Polska Szkoła zawsze przykładła wagę do sprawnego organizowania uroczystości z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego oraz z okazji świąt państwowych i religijnych. Jednak szkoła potrafiła również organizować własne, ciekawe wydarzenia i projekty na mniejszą lub większą skalę. Jako przykład, miło wspominam inscenizację „Dziadów” (z rekwizytami), którą prezentowaliśmy na zajęciach j. polskiego, albo też konkurs recytatorski „Tadeuszalia” oparty na poemacie „Pan Tadeusz”. Co do projektów, najbardziej ambitnym i niezwykle udanym projektem była wymiana uczniowska którą przeprowadziliśmy jako jedna z nielicznych zagranicznych placówek szkolnych ze szkołą polską w Atenach.

spotkanie z pisarką Justyną Bednarek



Warsztaty artystyczne w ramach Małej Akademii Twórczości z Prof. Kingą Łopot- Dzierwą z UP w Krakowie i p. Sylwią Woźniak



Absolwenci z wizytą w Szkole niżej panie Sylwia Woźniak, Beata Mateńko

ML Najmilsze wspomnienie

Tych było bardzo dużo, ale jednym z najbardziej wzruszających i wyniosłych wspomnień z czasów mojego pobytu w Szkole Polskiej, był udział w poczcie sztandarowym podczas obchodów 75ej rocznicy bitwy pod Monte Cassino, kiedy wspólnie z klasą reprezentowaliśmy naszą szkołę wśród pocztów grup harcerskich oraz innych szkół z Polski.

ML Co dała ci szkoła?

Poza oczywistymi rzeczami jak wiedza, wychowanie i ugruntowanie postaw patriotycznych, Szkoła dała mi niezwykłą edukację w stosunkach między ludźmi. Nauczyłem się słuchać, a nie tylko mówić; poznawać historię osób z różnych środowisk, borykających się z różnymi problemami, a także i być może przede wszystkim zawiązałem więzi z bliskimi mi osobami i choć czas i różne cele w życiu potrafią tu przeszkodzić to wierzę, że będziemy wciąż związani wspomnieniami.

ML Czy fakt uczęszczania do szkoły polskiej miał wpływ na Twoje późniejsze życie?

Tak, może nie bezpośrednio, ale nauki wyniesione ze Szkoły i znajomości, które nawiązałem były pierwszym krokiem na drodze do mojej przyszłości, którą wiąże ze środowiskiem międzynarodowym i międzykulturowym. Obecnie studiuję prawo ze specjalizacją międzynarodową. Wychowując się w polsko-włoskiej atmosferze, łatwiej mi jest dokonać porównań tych dwóch kultur, znaleźć wspólne punkty, potrafić określić różnice, przede wszystkim mentalne. Polska Szkoła w dużym stopniu przyczyniła się do ukształtowania tych umiejętności, które mam nadzieję wykorzystać w niedalekiej przyszłości.

Rada Rodziców przy SPK w Rzymie.

Działania Szkoły wspiera Rada Rodziców. Imprezy szkolne, wycieczki, konkursy są zawsze wzbogacane nie tylko dzięki wsparciu finansowemu Zarządu, ale również dzięki codziennej pracy i życzliwości wszystkich Rodziców. Na ręce Zarządu Rady Rodziców składamy serdeczne podziękowania z nadzieją na kolejne lata dalszej wspólnej pracy na rzecz Szkoły.

Niniejsza publikacja została także wydana ze środków Rady Rodziców.



Joanna Kawula podczas Święta Szkoły

Przewodniczący Rady Rodziców przy Szkole Polskiej w Rzymie w latach 1998-2018

Paweł Pelczar	1997-2005
Krzysztof Jancewicz	2005-2008
Alicja Kołtunowicz	2008-2012
Dorota Szczotka	od 2012

Stowarzyszenie Nauczycieli Języka i Kultury Polskiej w Rzymie

Zadaniem Stowarzyszenia, które powstało przy Szkole kilka lat temu jest wspieranie Szkoły oraz poszerzanie i wzbogacanie jej oferty edukacyjnej i kulturalnej.

Stowarzyszenie prowadzi przy Szkole Polskie Przedszkole, organizuje kursy języka polskiego jako obcego, organizuje doskonalenie dla nauczycieli szkoły oraz nauczycieli szkół polonijnych poprzez organizację konferencji, seminariów i warsztatów. Wspiera projekty związane z wychowaniem dwujęzycznym i organizuje na terenie szkoły wydarzenia kulturalne, np. spotkania z twórcami kultury, polskimi artystami i pisarzami.

Polskie Przedszkole przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Języka i Kultury Polskiej w Rzymie.

Pani Małgorzata Telakowska – Gasso – nauczyciel i koordynator projektu- fragmenty artykułu zamieszczonego na portalu Polacy we Włoszech.

Misją przedszkola jest wspieranie młodszych dzieci w ich dwujęzyczności oraz przygotowanie ich do nauki w szkole polskiej. Poznając różne podejścia do dwujęzyczności i dwukulturowości polskie przedszkole w Rzymie postawiło sobie za cel pomoc dzieciom w dążeniu do uzyskania dwujęzyczności.

Nad całością czuwa,
od początku
wspierający projekty
Stowarzyszenia,
Wydział Konsularny
przy Ambasadzie RP
w Rzymie.

Na dzień dzisiejszy mamy
trzy grupy przedszkolne w
Rzymie i jedną grupę w Ostii.
We wszystkich grupach w
zajęciach uczestniczy ok. 50-
60 dzieci.

Dzieci przyjmowane są z rodzeństwem i/lub w godzinach, kiedy starsze rodzeństwo ma lekcje w szkole. Wśród rodziców wytwarza się miła atmosfera, nawiązując się przyjaźnie. Zajęcia odbywają się na terenie szkoły a przy pracy nauczycielowi pomagają młode wolontariuszki, często również uczennice szkoły lub kursów językowych dla młodzieży.

Kursy języka polskiego jako obcego

Marta Lazarowicz – nauczyciel i koordynator kursów językowych

Stowarzyszenie organizuje od lat kursy języka polskiego jako obcego dla dzieci i dorosłych. Zajęcia odbywają się na terenie Szkoły Polskiej w Rzymie i prowadzone są w 3 cyklach. Każdy cykl to 10 półtoragodzinnych zajęć.

Seminarium Dziecko Dwujęzyczne – Problem czy Skarb?

Odbyły się już 4 edycje seminarium. Wykładowcami są pracownicy uczelni polskich i europejskich. W roku 2017 w Seminarium uczestniczyło ok. 150 włoskich nauczycieli, studentów i rodziców.



Przedszkolaki z Polskiego Przedszkola z panią Małgosią.



Stowarzyszenie Nauczycieli

Języka i Kultury Polskiej w Rzymie

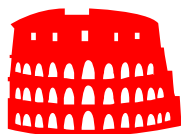
snijkp@gmail.com

 facebook [JezykpolskiwRzymie/](https://www.facebook.com/JezykpolskiwRzymie/)
LinguapolaccaRoma



Wykładowcy Seminarium
Un bambino bilingue- problema o risorsa?

45 anni della Scuola Polacca a Roma
1973-2018



45-lecie
SPK w Rzymie



Scuola Polacca

Gustav Herling

Grudzinski

presso l'Ambasciata della Repubblica di Polonia a Roma

Centro dello Sviluppo

Dell' Istruzione

Polacca all'Estero

a Varsavia

In occasione della festa per i 45 anni della Scuola, abbiamo preparato un'edizione speciale della nostra Rivista

In queste pagine il dirigente scolastico ed i suoi predecessori, gli ex docenti ed gli alunni ci racconteranno la scuola.

Le loro storie creano la storia comune della Scuola.

Ringraziamo tutti quelli che hanno condiviso con noi la loro memoria ed i loro pensieri.

„Viva la Scuola , Scuola Polacca,
in questa città chiamata Roma!”

(Inno della Scuola Polacca a Roma)

Contatti:

via Costantino Maes 23 , 00162
Roma

www.rzym.orpeg.pl

 [SzkolaPolskawRzymie](https://www.facebook.com/SzkolaPolskawRzymie)

T: +39 066864619 rzym@orpeg.pl

